Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr. 177 * Częstochowa, środa, 29 lipca 1942 r. Rok IV.

Po zażartym boju padł Batajsk

Ciężkie straty brytyjskie nad Hamburgiem

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 28 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 27 lipca:

„Na południe od Rostowa oddziały niemieckie zdobyły szturmem po dwudniowej walce silnie ufortyfikowane i zacięcie bronione miasto Batajsk.

Eskadry niemieckich samolotów bojowych i niszczycielskich torowały przy tym drogę piechocie. Bardziej na wschód szybkie jednostki niemieckie uderzają dalej naprzód na południe.

W wielkim łuku Donu dywizje piechoty niemieckiej i rumuńskiej, w ścisłym współdziałaniu z jednostkami pancernymi i lotniczymi, odrzuciły bolszewików, docierając na szerokim froncie do rzeki. Na północny zachód od Kałaczu jednostki pancerne oraz szybkie oddziały niemieckie znajdują się w ciężkiej walce z sowieckimi formacjami pancernymi i formacjami piechoty, które daremnie próbują utrzymać wyżynny teren na zachód od tej rzeki. Ciężkie niemieckie ataki lotnicze skierowane były przeciwko komunikacji dowozowej bolszewików na Wołdze i przeciwko obiektom kolejowym na północny zachód od Stalingradu.

Ataki na przyczółek mostowy Woroneża odparto ponownie wśród krwawych strat dla bolszewików. W bitwie na północny zachód od miasta, po zniszczeniu osaczonych jednostek sowieckich, odrzucono bolszewików na północ, poza ich pozycje wyjściowe. W tych ciężkich walkach obronnych na odcinku jednego tylko korpusu armii zniszczono do 10 lipca 751 czołgów sowieckich.

Na środkowym odcinku frontu, w toku lokalnej akcji zaczepnej, osaczono szereg batalionów sowieckich.

Zespoły myśliwców niemieckich zestrzeliły wczoraj 120 samolotów sowieckich, przy stracie 3-ch własnych. Poza tym myśliwcy włoscy strącili 3 samoloty bolszewickie.

W Egipcie, w południowej części pozycji **El Alamein,** odparto wypad brytyjski. Liczba czołgów brytyjskich, zniszczonych w bitwie obronnej od 22 lipca, podniosła się do 146, liczba zaś jeńców do 1.400.

Na lotniskach wyspy **Malty** zniszczono na ziemi celnymi bombami szereg samolotów brytyjskich.

W walce przeciwko **Wielkiej Brytanii** niemieckie samoloty bojowe bombardowały w dniu wczorajszym ważne urządzenia wojenne na południowych wybrzeżach **Anglii i w Midlandii.**

Na obszarze **Kanału** i przy **Zatoce Niemieckiej** stracili Anglicy w walkach powietrznych 6 samolotów.

Po bezskutecznych atakach nękających podczas dnia na obszar Zatoki Niemieckiej i w nocy na 27 lipca, zostało przez lotnictwo brytyjskie obrzucone bombami rozpryskowymi i zapalającymi miasto **Hamburg** i okolice. Ludność cywilna miała poważne straty. Prawie wyłącznie w dzielnicach mieszkaniowych zniszczono i uszkodzono liczne budynki. Myśliwcy nocni, artyleria przeciwlotnicza, artyleria marynarki i łodzie patrolowe zestrzeliły 37 spośród atakujących bombowców."

RZYM, 28 lipca. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

Na froncie egipskim brytyjska próba ataku na odcinek południowy rozbiła się o natychmiastowy opór jednostek Osi. Wojska Osi wzięły dalszych jeńców.

Lotnictwo Osi wspierało operacje lądowe i atakowało kilkakrotnie brytyjskie linie dowozowe. Nalot angielski na **Tobruk** spowodował nieznaczne szkody i kilka ofiar. Jeden samolot brytyjski strąciła obrona przeciwlotnicza.

Zespoły samolotów typu „Spitfire", które podjęły próbę ataku na bombowce Osi, wracające ze skutecznej akcji **na Malcie,** zostały zaatakowane przez myśliwce włoskie i niemieckie. Myśliwce niemieckie zestrzeliły w walce powietrznej 2 samoloty

Płonące horyzonty nad cichym Donem

BERLIN, 28 lipca. — W związku z dalszymi walkami, toczącymi się na południe od Rostowa i nad Donem, dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych następujących szczegółów:

Bolszewicy silnie umocnili nie tylko miasto Rostów, lecz również wyżynny teren na południe od Donu, jak również obszar, ciągnący się aż pod Batajsk. **Wśród zaciętych walk piechota niemiecka i czołgi przełamały pozycje obronne, zdobywając szturmem wyposażony we wszelkie środki obronne węzeł kolejowy Batajsk.** Lotnictwo wspierało akcję armii lądowej nieustannymi atakami na baterie i kolumny sowieckie. Celnymi pociskami zniszczono wielką ilość dział i przeszło 200 pojazdów. **Samoloty bombowe i nurkowe kilkakrotnie zaatakowały również szereg miast, znajdujących się w pobliżu ujścia Donu, przez które bolszewicy wycofywali się w kierunku na południe i południowy zachód.** Skutkiem ataków, dokonanych w locie zniżonym, niemieckie samoloty niszczycielskie zadały cofającym się oddziałom bolszewickim bardzo dotkliwe straty w ludziach i materiale.

Nad dolnym biegiem Donu rozszerzono istniejące już przyczółki mostowe oraz utworzono szereg nowych. W rejonie na wschód od Nowoczerkaska wojska niemieckie **oczyściły zdobyty rejon** z rozbitych jednostek bolszewickich. W ciągu dalszego pochodu piechota i czołgi przełamały pozycje bunkrowe, zbudowane celem obrony Donu, na południowy wschód od Nowoczerkaska i Kriwzanskaja, wdzierając się do zacięcie bronionej miejscowości Besorgenjewskaja. Zajęcie tych miejscowości w pobliżu ujścia Donu, oznacza dotkliwą stratę dla bolszewików, gdyż cały rejon na wschód od Rostowa w ciągu ostatnich lat został intensywnie uprzemysłowiony, przy czym na obszarach tych, prócz wielkiego przemysłu zbrojeniowego, znajdują się liczne zakłady chemiczne i rolnicze.

W wielkim łuku Donu doszło w dniu 26 lipca do gwałtownych walk. Dywizje piechoty niemieckiej i rumuńskiej przełamały opór bolszewicki, współdziałając z oddziałami broni pancernej. **Bolszewików odrzucono na szerokim froncie poza Don. Na innych odcinkach zacięte walki w toku.**

Pod Woroneżem

BERLIN, 28 lipca. — U przyczółka mostowego Woroneża — jak dowiaduje się DNB z miarodajnych kół wojskowych — trwały ciężkie walki. Bolszewicy, osłabieni wysokimi stratami minionego dnia walk, przeprowadzali tylko lokalne wypady przeciw północnemu odcinkowi przyczółka mostowego. Bolszewicy nie zdołali ataków swych w pełni rozwinąć, ponieważ lotnictwo niemieckie ponownie obrzuciło skutecznie bombami pozycje wyjściowe sowieckiej piechoty i czołgów.

Niepokój aliantów

GENEWA, 28 lipca. — Dramatyczny rozwój operacyj niemieckich w rejonie Rostowa, stwarzających coraz krytyczniejsze sytuacje dla marszałka Timoszenki i stosowanej przez niego strategii płynnego odwrotu, uważany jest nie tylko w Moskwie, ale także w Londynie i Waszyngtonie za tym poważniejszy symptom wydarzeń wojennych na froncie sowieckim, zwłaszcza, że olbrzymi rozmach ofensywy armii niemieckiej zdaje się jeszcze wzrastać. Złamanie głęboko rozbudowanych i wyposażonych w liczne rowy przeciwpancerne stanowisk obronnych koło Rostowa oraz zdobycie przez niemieckie oddziały szturmowe tego miasta portowego, zamienionego w silną twierdzę, a posiadającego doniosłe znaczenie obronno-gospodarcze, wywołało zrozumiałe zaniepokojenie w obozie aliantów, co do losów całego frontu sowieckiego. Celem odwrócenia uwagi opinii publicznej, zaniepokojonej tym krytycznym stanem rzeczy na najskrajniejszym południowym skrzydle i w łuku Donca, komentarze prasy i radia angielskiego starają się wysunąć na pierwszy plan wiadomości o postępach sowieckich akcyj ofensywnych pod Woroneżem, nadsyłane tam z Moskwy. — Wątpliwym jest jednak, czy rzeczywiście pod Woroneżem bolszewikom udało się uzyskać sukcesy wojskowe, ponieważ Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych potwierdza fakt, że pomimo bardzo gwałtownych ataków, wojskom sowieckim nie udało się włamać do silnego niemieckiego frontu obronnego pod Woroneżem, a sam Woroneż znajduje się silnie w rękach niemieckich.

Port Darwin i Townsville pod gradem bomb

Premier japoński Tojo ostrzega Australię

OSAKA, 28 lipca. — Premier **Tojo** na masowym wiecu w Osaka, w którym brało udział przeszło 20.000 osób, **wygłosił mowę, zawierającą szczegółowy przegląd sytuacji światowej.** Premier w przemówieniu tym przedstawił program, dotyczący dalszego ustalenia struktury wojennej Japonii, obejmującej pięć punktów.

Analizując sytuację wojenną premier Tojo oświadczył co następuje: **„Obecne położenie wojenne, rozwijające się tak pomyślnie dla mocarstw Osi, tworzy podstawy, na których opierając się Niemcy, Japonia i Włochy, zadadzą wspólnym przeciwnikom ostateczny cios."**

W sprawie Indyj premier Tojo oświadczył: **„Japonia, zdecydowana pokonać Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, nie może dopuścić do dalszego istnienia wpływów anglo-amerykańskich w Indiach."**

„Australia — oświadczył premier w dalszym ciągu swej mowy — stojąca obecnie na rozległym oceanie w zupełnej izolacji, znalazła się w godnej pożałowania pozycji, zmuszona żebrać beznadziejnie o pomoc Stanów Zjednoczonych. Gdyby australijscy mężowie stanu w dalszym ciągu wabali się w tę i tamtą stronę i nie okazywali zrozumienia dla ducha czasu, to wówczas nie potrzebujemy powtarzać, że w razie kontynuowania bezużytecznego oporu Japonia nie będzie znała łaski i zadawać będzie bezlitosne ciosy."

SZONAN, 28 lipca. — Lotnictwo marynarki japońskiej przeprowadziło w dniu 25 lipca silne naloty na bazy australijskie Port Darwin i Townsville. **W Port Darwin trafiono 4.500-tonowy transportowiec wojskowy tak poważnie, że uległ wywróceniu.** Spowodowano dalsze spustoszenia w dzielnicach barakowych, płonących jeszcze skutkiem poprzednich ataków bombowych.

W Townsville, będącym jednym ze znaczniejszych miast portowych w północnym Queensland, również spowodowano wielkie szkody w urządzeniach portowych i magazynach. **Zniszczono tamtejszą stację nadawczą oraz poważnie uszkodzono obiekty dworcowe.**

Na Nowej Gwinei udało się Japończykom rozszerzyć w pobliżu **Buna swoją bazę lądowania.** Japończycy posiadają obecnie skrawek wybrzeża, o szerokości przeszło 80 km. Ludność tubylcza, przeważnie Papuasi, witają lądujące oddziały japońskie, jako przyjaciół, podobnie, jak to ma miejsce w pozostałych częściach Nowej Gwinei.

GENEWA, 28 lipca. — W Australii panuje wielkie zaniepokojenie z powodu gwałtownego nalotu japońskiego na miasto Townsville w Queensland. W ataku tym dopatrują się tutaj pierwszego skutku wylądowania Japończyków w kraju Papuasów. Skutkiem tego lądowania Japończycy umożliwili sobie łatwe dojście do miast nadbrzeżnych w Queensland. W Brisbane zaostrzono zarządzenia obronne. Również w Newcastle i Sydney przestrzega się obecnie bardzo skrupulatnego przeprowadzenia zaciemnienia. Zamierza się nawet wstrzymać ruch kolejowy pomiędzy Sydney i Townsville. W ciągu całej niedzieli połączenie telegraficzne i telefoniczne z Townsville było przerwane.

Wojna pod tchnieniem Afryki

Gen. von Bismark na pozycjach bojowych — Oaza Siwa zajęta przez wojska włoskie — Na punkcie obserwacyjnym artylerii włoskiej.

Gumowe troski U.S.A.

LIZBONA, 28 lipca. — „Zapasy gumy Ameryki stanowią w obecnej chwili właściwie niewiele więcej, jak wszystkie opony przynależne do 20 milionów samochodów amerykańskich, a i to rezerwy nie wystarczą na bardzo długo, bez względu na to, czy opony te będą obecnie używane czy też nie" — oświadcza w artykule wstępnym jeden z czołowych dzienników Stanów Zjednoczonych „News York Horald Tribune".

Wymieniony dziennik w artykule tym kreśli w niezmiernie pesymistycznych barwach sytuację gumową Stanów Zjednoczonych po stracie Malajów i Indyj Holenderskich. Czynione są wprawdzie obecnie wysiłki w kierunku przyspieszenia produkcji gumy przez zakładanie plantacji tych drzew w różnych państwach środkowo amerykańskich. I tak np. w Honduras na koszt Stanów Zjednoczonych ma być utworzona szkoła rolnicza, celem możliwie jak najszybszego wyszkolenia plantatorów gumy. To nowe źródło środkowo-amerykańskie może dać jednak praktyczne korzyści dopiero po wielu latach, nie mówiąc już o tym, że zaznacza się brak odpowiednich sił fachowych. Czynione są dziś starania o sprowadzenie ze wszystkich stron świata do Ameryki Środkowej i Południowej plantatorów zbiegłych z Malajów i Indyj Holenderskich, celem wykorzystania ich doświadczeń w zakresie produkcji gumy. Miarodajne koła amerykańskie stoją na stanowisku, iż można by nazwać cudem, gdyby Stanom Zjednoczonym udało się wyjść z obecnej katastrofalnej sytuacji.

Pułk nigdy się nie cofa

GENEWA, 28 lipca. — Krytyka angielskiej opinii publicznej pod adresem nieudolnego prowadzenia wojny przez rząd brytyjski, przejawia się w różnej postaci i w rozmaity sposób w prasie angielskiej. I tak np.: czasopismo „Everybody's" zamieszcza karykaturę, przedstawiającą oficera angielskiego w rozmowie ze swym żołnierzem. Podpis pod obrazkiem brzmi: „Mój pułk nigdy się nie cofa, człowieku! Kiedy nieprzyjaciel atakuje, pułk mój podejmuje bezwłocznie marsz naprzód w kierunku, skąd przybył".

Praojciec Ethelred niezdecydowany

LIZBONA, 28 lipca. — W angielskiej Izbie Gmin opowiedział poseł konserwatywny, porucznik Joyonson Hicks, następującą historyjkę: Pewien żołnierz północno-amerykański, przybyły do Anglii, został serdecznie powitany przez swego brytyjskiego towarzysza broni, który w końcu zapytał go po co właściwie przyjechał. „Dlaczego nie miałem tu przybyć? — odpowiedział Amerykanin. — Czyż nie jesteśmy spokrewnieni?" — „Nie przypominam sobie, abym cię już gdzieś kiedyś spotkał!" — „Well — odpowiedział Amerykanin — jeżeli nawet nie jesteśmy bezpośrednio spokrewnieni, to jednak w każdym razie wywodzimy się obaj od Ethelreda Niezdecydowanego". Izba Gmin śmiała się wesoło z tej opowiastki, jak stwierdza biuletyn z posiedzenia.

—o—

W jednym zdaniu

Z Kairu donoszą, że w Egipcie zarządzono konfiskatę wszelkich środków farmaceutycznych, które przeznaczone być mają dla potrzeb brytyjskich sił zbrojnych.

Dolar na czarnej giełdzie w Ameryce Południowej, według doniesień z Nowego Jorku, sprzedawany jest już za połowę kursu oficjalnego, ponieważ straciono już powszechnie zaufanie do waluty północno-amerykańskiej.

Ambasador portugalski w Hiszpanii, przebywający obecnie w Mareko hiszpańskim, wręczył wysokiemu komisarzowi generałowi Orgazowi, wielki krzyż portugalskiego orderu Chrystusa.

JESZCZE JEDNO ZŁUDZENIE

(St.) Pancerna pięść von Bocka zdruzgotała znów misterne sieci nadziei, które wiązała Moskwa z nowym, szerokim planem Timoszenki. Rostów padł. Rozwiały się też wszystkie mgły, snute przez czerwony sztab, że obecne lato pozwoli Krasnej Armii spędzić Niemców hen, za granice bezmiernych ziem rosyjskich, na Zachód. Wynikało to z mdłych przesłanek. Siła bojowa niemieckich batalionów i wszystkie atuty, z pomocą których dowództwo niemieckie przebijało się zawsze naprzód z niebłaganą konsekwencją, niszcząc uderzeniem dywizyj pancernych i poświstujących złowrogo nurkowców wszelki opór, jaki stał na drodze natarcia i tym razem wygrały wielką stawkę. Timoszenko, przebiegły i rutynowany gracz wojenny, sądził, że za ciehym Donem odkrył nagle sekret, otwierający tajemniczy sezam sukcesów. Szedł więc z tawardym zdecydowaniem według recepty, odkrytej po klęsce pod Charkowem, sądząc, że Nike zwycięska położy wreszcie rękę na czerwonych sztandarach. Od Charkowa zaczął się więc cofać pełną siłą. Ten odwrót w pierwszej chwili nie odkrywał zupełnie kart sprytnej gry czerwonego marszałka. Timoszenko cofał się dalej trzonem swoich sił, wiążąc jednocześnie jedno ramię natarcia niemieckiego na przyczółkach Woroneża i gotując z zanadrza cios dla nacierających armij niemieckich.

Założenia zdolnego niewątpliwie dowódcy zaczęły się rysować wyraźnie, kiedy Niemcy, przekroczywszy Oskoł stwierdzili, że po krasnoarmiejcach znikł wszelki ślad. Powinni oni byli tu się znajdować i według obliczeń niemieckich, za Oskołem zamykał się kocioł, który stwarzał w założeniach von Bock. Czerwonych nie było, a zatem Timoszenko zgotował niespodziankę. Uniknął po raz pierwszy kleszczy kotła, zawsze śmiertelnych dla jego wojsk. I w tej samej chwili sztab niemiecki czekała nowa niespodzianka. Po zanalizowaniu układu sił bolszewickich między Donem i Dońcem, rysował się jasny wniosek, że sprytny Timoszenko tym razem, unikając śmierci w kotle, stwarzał własny kocioł, w którym rychło mogły się ugotować na śmierć bataliony niemieckie. Wojska, które wycofał Timoszenko na wschód, mogły uderzyć teraz do ataku frontalnego, podczas, gdy jednocześnie przygotowane do uderzenia inne armie od północy i z południa, groziły odcięciem niemieckich klinów pancernych. Sztab niemiecki szybko przejrzał grę. Padły rozkazy, które zgotowały czerwonym naglą niespodziankę. Rozkaz niemiecki brzmiał: **Ścigać Timoszenkę! Rozpoczęła się klasyczna w swoim rodzaju rozgrywka strategiczna, w której błąd mógł kosztować klęskę o ogromnych skutkach.**

Niemcy runęli naprzód i w krótkim czasie pośpieszne dywizje niemieckie spadły na kark cofającemu się planowo Timoszence. Lawina von Bocka zaczęła kruszyć nieubłaganie sieci planu, który rozpadał się teraz z zawrotną szykością, tak szybko może, jak planowy odwrót zmienił się w panieczną ucieczkę. Timoszenko nie rezygnował jednak tak łatwo i walił pod nogi nacierających kwiat swoich wojsk. Lawina von Bocka gniotła go dalej. Czerwoni chcieli dopaść Donu. Za rzeką było ich ocalenie. I znów moment zaskoczenia, stosowany już wielokrotnie na wszystkich frontach przez sztab niemiecki, zdał egzamin i tym razem. Kolumny pancerne zmieniły nagle kierunek i zostawiając piechocie zasłonięcie północnego flanku, skierowały się na południowy wschód. Ten manewr rozbił ostatecznie cały misterny plan sowiecki. Ucieczka za Don stała się już niemożliwa. Ale Timoszenko jeszcze nie rezygnował. Wezwawszy posiłki ze Stalingradu, usiłował wstrzymać wrzynający się błyskawicznie klin niemiecki. Kontrataki łamały się jednak z każdą godziną. Czołgi von Bocka przeszły środkowy Doniec i zniosły żywiołowym atakiem ostatnie szanse bolszewickie. Walił się już nie tylko plan Timoszenki, ale wraz z nim cały południowo-zachodni front rosyjski. Wielka operacja, której ukoronowaniem był upadek Rostowa, dobiegła końca.

W wielkim łuku Donu oddziały niemieckie i rumuńskie weszły teraz w kontakt bojowy z tymi siłami sowieckimi, z pomocą których Timoszenko usiłuje zorganizować planowy i jednolity front obronny na południowym brzegu Donu. Bój wre. Dotarcie oddziałów sprzymierzonych do rzeki zaczyna przechylać szalę ostatniego rozdziału wielkiej operacji dońskiej. Na te uciekające i zdemoralizowane kolumny sowieckie, z których Timoszenko pragnie stworzyć front obronny, spada nieustannie huragan bomb, ognia artyleryjskiego oraz szturmujących oddziałów piechoty. Pod Nowoczerkaskiem rozbito bagnetami poważny opór sowiecki. Na wszystkich odcinkach pancerna pięść druzgocze karki krasnoarmiejców. Nie powiodła się też próba zorganizowania przez bolszewików oporu w okolicy Czaltyr — Tuslow. I tam żyzna ziemia dońska wessała przelaną daremnie krew. Los Timoszenki w wielkim łuku Donu rozstrzyga się. Te resztki nadziei, jakie zostały czerwonej armii, nie uratują zapewne od ostatecznej klęski broniących się zażarcie wojsk sowieckich. Zawiodły więc nie tylko rachuby Moskwy, ale jednocześnie i Londyn przeżywa poważne troski. Rozsnuwane przez Reutera wieści o klęskach niemieckich, które anonsował czerwony sztab, okazały się złudne. Zamiast laurów, na piersi Timoszenki spadają nowe troski, tym gorsze, że nie idzie już tylko o los Kaukazu, znajdującego się w bezpośrednim zagrożeniu, ale o daleko idące konsekwencje dla losów całej wojny wschodniej, która, być może, operacja dońska rozstrzygnie w znacznej mierze.

—oo—

Niespodzianka nad Zatoką Meksykańską

BUENOS AIRES, 28 lipca. — Meksykański generał Guerrero siedział właśnie przy śniadaniu w swej willi, położonej nad brzegiem Zatoki Meksykańskiej, wraz z członkami zaproszonej przez niego komisji parlamentarnej, kiedy nagle, jak podaje on w telegraficznym raporcie do władz wojskowych, w odległości zaledwo kilkuset metrów wynurzyła się niemiecka łódź podwodna. Generał Guerrero zaalarmował natychmiast telefonicznie dowództwo władz nadbrzeżnych, które niezwłocznie wysłało eskadrę powietrzną i lekkie jednostki floty wojennej. Nie zdołano jednak odkryć ani śladu łodzi podwodnej.

*

Gubernator Maroko Francuskiego, generał Nogues, przybył do Vichy.

ŚWIATŁO CIENIE

Trąby jerychońskie

W dniu upadku Sewastopola i dotarcia Rommla do El Alamein, 30.000 żydów zebrało się w synagogach jerozolimskich, aby prosić Jehowę o zwycięstwo dla „świętych krajów demokracyj i Sowietów". Po procesji dookoła synagóg tłum żydów i żydówek, prowadzony przez rabinów, udał się pod ścianę płaczu. Przy dźwiękach stu trąb żydzi rzucali się na ziemię, tarzając się w prochu, rozdzierając na sobie odzienie, krzycząc, płacząc, zawodząc.

Biblijne czasy Jerycha, który to krzykiem i dźwiękiem trąb udawało się pokonać przeciwnika i zdobyć miasto, jednak już minęły. Dziś trzeba walczyć, a tego żydzi nie lubią.

Na rozkaz Moskwy

Do agitacji za drugim frontem bolszewicy zaprzęgli obecnie także amerykańskie związki zawodowe. Tak np. związki zawodowe CIO wydrukowały pół miliona pocztówek i rozdzieliły je robotnikom z tym, aby je wysłali do Białego Domu. Na pocztówkach wydrukowane jest następujące żądanie: „Jestem za drugim frontem. Musi on być stworzony bez zwłoki. Według mojego zdania, jeżeli na zachodzie Europy nie powstanie natychmiast front przeciw Niemcom, zwycięstwo stać będzie pod znakiem zapytania".

Podziw zamiast drugiego frontu

Im gorzej powodzi się bolszewikom na Wschodzie, tym więcej prasa angielska i amerykańska mówią o drugim froncie, ale tylko mówią. Amerykanie są przy tym bardziej bojowi — zapewne dlatego, że znajdują się daleko od frontu — i uważają, że ofensywę na Zachodzie Europy trzeba podjąć natychmiast, „choćby była ona związana z największym krwawym ryzykiem". Anglicy są jednak ostrożniejsi. „Daily Mail" np. ostrzega przed niedocenianiem, czy nawet lekceważeniem wojsk niemieckich we Francji i uważaniem ich za armie drugiej klasy. „Wszystkie tego rodzaju historyjki czyta się wprawdzie bardzo dobrze i przyjemnie jest ich słuchać, jednak byłoby bardziej na miejscu, aby poważniej oceniać siły wojsk niemieckich we Francji. Są to armie nie tylko wielkie, ale odznaczające się wielką siłą przebojową".

Angielski minister produkcji Lyttelton uważa zresztą, że Anglicy już uczynili dla bolszewików wszystko, co leżało w ich mocy i robi Moskwie jedynie przyjemność, że ma „największy podziw dla bohaterskiego oporu sowieckiego".

Rekordy nie wystarczają!

Omawiając ciężką sytuację Anglików na Bliskim Wschodzie oraz nadzieje, jakie wiązane są z pomocą amerykańską dla jej poprawienia, londyński „Economist" konkluduje: „Byłby to cud, gdyby narody sprzymierzone mimo swego potencjału gospodarczo-wojennego zostały zwyciężone, ale cuda niekiedy się dzieją". Dziennik wskazując na klęski w Libii i Egipcie zauważa, że niepowodzenia te wprowadziły „zdrową poprawkę do złudzeń, iż rekordy produkcyjne fabryk amerykańskich mogą wygrać wojnę".

List z Warszawy

Tropiki na scenach warszawskich

Satrun w gościnie „Nowości" i co z tego wynikło? — W „Masce" jest coś dla starszych panów — Malowane kwiatki w „Figaro" — Rozstrojony fortepian i zakochane synkopy w „Komecie"

Warszawa, w końcu lipca.

W okresie małej frekwencji w teatrach kierownicy artystyczni suszą sobie głowy nad atrakcyjnością programów i konkurencji z piękną pogodą.

Zdolność fantazjotwórcza, sięgająca tematyki dosłownie astronomicznej, ujawnia się w ostatnim „Romansie z gwiazdami" w „Nowościach". Fantastyczny reportaż o astronomii, stosowanej w ujęciu rewiowym — to podróż z „przesiadkami" na rozmaite, najdziwniejsze planety. „Dziwność": to tajemnicze słówko, które unosi się nad tym szczęśliwym w pomysł i bogatym w zdolności odtwórcze — przedstawieniem.

Kilka „numerów", niezwiązanych z ogólnym „kosmicznym" tonem przedstawienia, wpleciono w program tu i tam dla odciążenia pewnych, niepowszednich napięć estetycznych. A więc: wyborny dialog — studium psychologiczne pióra Sławskiego ukazuje nam te niespodziewane miejsca w psychice kobiecej, których nie może uchwycić, ani przewidzieć najbardziej nawet „wytrawny" mężczyzna. Tadeusz Wesołowski ma tutaj pole do popisu dla swego uwodzicielskiego talentu.

Śpiewem z Saturna rozpoczął Śląski właściwy romans z gwiazdami. Ten obiecujący śpiewak ma doskonały materiał głosowy i dużą łatwość ekspresji. Dziwnie jednak odkrywcza i bez szczególnego wyrazu wypadła ta jego „Pieśń tęsknoty". Może to tak na Saturnie się tęskni. Kto to wie?

Na Marsie ten śpiewak wzbudzał naszą zazdrość, mając u boku uroczą Marię Wolińską.

Najbardziej frapującym widowiskiem jednak są fantazje taneczne układu Pianowskiego i Paplińskiego, z udziałem primabaleriny Barbary Karczmarewicz i zespołu baletowego.

Nie sposób zamknąć w ograniczonej rozmiarami recenzji pełnego wrażenia, jakie wywarły na mnie pełne tajemnicy obrazy taneczne. Na tle zagadkowych dekoracyj, w których fantazja sięgała flory i fauny głębin morskich, na tle zwierzokrzewów czarodziejskich, perłopławów i meduz złocistych odbywa się taneczne misterium kolorów i ciała kobiecego.

Mur, splątany tajemnicą, ryby głębinowe, to o czym myślimy poza troskami codziennymi w rzadkich chwilach „niepowszedniości", tym obdarowuje nas tutaj talent układu scenicznego i fantazja Pianowskiego i Paplińskiego, którzy doskonale wyczuli ważność momentów statycznych w tego rodzaju widowiskach. sztuka taneczna Barbary Karczmarewicz i towarzyszącego jej zespołu oraz zdolności ilustracyjne muzycznych Wiehlera. Zna on dobrze dynamiczną wartość perkusji i chromatyki w mistrzeyźmie wyobrażeniowym.

Rewia „Maski" stoi pod znakiem talentu Barbary Kostrzewskiej. Słuchamy jej też podczas tych dwóch śpiewnych godzin z rzeczywistym zadowoleniem: głos, napełniony czarującą młodością.

We fragmentach operowych „Słowika Północy" podziwiamy jej odważną w trudnych interwalach koloraturę.

W pastelu śpiewnym Tatarkiewicza schodzi Kostrzewska z wyżyn, pełnego aspiracji kunsztu, do miękkiego liryzmu, by zakończyć rewię wspomnieniem dawnego walca.

I tu jest ten ton, dominanta artystyczna tej śpiewaczki: liryka. Słyszałem kiedyś Kostrzewską w okresie poszukiwania przez nią dróg — w Romansie Czajkowskiego i dochodzę do wniosku, że ani secesja, ani „wielki styl" operowy nie są właściwe jej talentowi. Miniatura liryczna, w tonacjach raczej wesołych i z lepszymi tekstami.

Karpińska w „Miłości przez wielkie M" wyraźnie działa na starszych panów. Bezpretensjonalne jej piosenki są w miarę filuterne i widać większą staranność w doborze sobie właściwych tekstów.

Doskonała jest ona także w wybornym żarcie N. Niovilli: „Precz z przesądami" ze Zdzitowieckim. Jest to najkulturalniejszy dialog z całej rewii. Zdzitowiecki jest wytrawnym aktorem, znającym dobrze drogi do zawładnięcia uwagę widowni. Tym bardziej dziwi, że, jako kierownik teatru — pozwala na takie słabizny, jak szumnie zapowiedziany jako: „inteligentny" szkic psychologiczny: „Śledztwo". Problem t. zw. „zabójstwa moralnego". „Psychologiczne" jest w nim to, że działa na nerwy.

„Maska" warszawska ma dobrego recytatora. Jest to młody człowiek, specjalizujący się w mrożących krew w żyłach, deklamacjach: Podhorski. Timbre, modulacja i dykcja. Oto trzy czynniki, jakie, zdaniem Zdzitowieckiego, powinny mu „przewrócić" w głowie.

„Maska" podstępnie budzi wspomnienia. Reminiscencyjny finał „Od piosenki do piosenki" jest barwnym wachlarzem melodyj przebrzmiałych, jakie kiedyś nuciliśmy namiętnie, które nas kiedyś trapiły. Teraz, kiedy ożywają w jakże zmienionych warunkach — budzą dalekie już wspomnienia rzeczy i ludzi.

Teatrzyk „Figaro" ma swoją publiczność. Ściwarski, kierownik artystyczny, prowadził przed wojną, na Pradze, bardzo podobny teatrzyk. Nic się chyba od tego czasu nie zmieniło: nawet dekoracje i program. Ta sama mdła secesja, dowcip jałowy i osłuchany. Te same siły wykonawcze (Wacia Morawska w swoim, ważącym niewybredności, repertuarze).

Rola recenzenta w tym teatrze jest trudna — bo publiczność bawi się jednak tutaj doskonale.

Rozśmiesza nas w fantastycznej humoresce obrazowej „Na dnie morza" Wawa — pulchny grubasek, wokół której biega bladzy ze zmęczenia, drobny Nowowiejski. Jest cichy i uległy — to bawi.

Słabiutka jest Czechówna w piosence na aktualne tematy RGO.

Ożywia nieco program „Węgierska piosenka i taniec" z baletem Ostrowskiego.

Aha! Byłbym zapomniał. Tytuł rewii jest „Figaro w kwiatach",

Były kwiaty.

Daleko lepszy jest program „Komety". „W kolorach tęczy" zawiera kilka niezłych „numerów". Rawska jest ciekawa w pijackiej piosence „Właśnie dziś".

Duet śpiewaczy Klimaszewskiego i Golferta jest muzycznie pomyślany niezbyt szczęśliwie.

Klimaszewski jest bardzo wytworny, jako wykonawca starego „przeboju": „Tomasz, skąd ty to masz?".

Trio Lilienbach, z rosyjskim tancerzem Walentinem Prorwiczem, jest bardzo wyraziste w ekspresji tanecznej.

Najlepszy jest jednak taneczny duet „Sandra". W „Zakochanym tragarzu", na tle współczesnej muzyki, pełnej synkop i oryginalnych motywów dżezowych — odbywa się ten wyrazisty taniec — pełen niespotykanych efektów ruchowych.

Rzecz zrobiona świeżo i jędrnie — po europejsku.

Może warto jednak zaglądnąć do Warszawy na... „ogórki".

Z. K.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Lipiec 29 Środa

Dziś: Marty, Olafa
Jutro: Julity, Donatylli

Wschód słońca o godz. 4,14
Zachód „ „ 19,58

Zasłoń okna tak, aby światło nie przebijało na zewnątrz

Dziś zaciemniamy

Początek zaciemniania 21.24
Koniec zaciemniania 4.22

Przed żniwami

(es) Zbliżają się żniwa. Doświadczony gospodarz nie bierze się zbyt pospiesznie do zwózki z pola. Zboża muszą się wystać, gdyż inaczej słoma, sprzątnięta wilgotną, traci na wartości, tęchnąc w zasieku, a i ziarno nie bywa dość zdatne na mąkę. Z owsem jednak bywa u nas odwrotnie. Najczęściej za długo trzyma się go na polu. Ma to być sposób sprzyjający później łatwiejszemu omłotowi. Postępowanie powyższe nie jest właściwe bo słoma zbyt długo pozostawiona na działanie choćby rosy psuje się, czernieje, a ziarna już na polu wylatują z kłosów.

Żytnie sztygi rozstawiać należy w szerokich odstępach w proste linie, aby jak najmniej miejsca zajmowały i zaraz po tym podorać pole, pługiem lub broną talerzową. Następnie zasiewamy rżysko roślinami motylkowymi (łubiniem, peluszką i t. d.) albo jeśli ziemia odpowiednia, rzepą ścierniskową, rzepnicą, gorczycą białą i t. p. W ten sposób wyzyskujemy czas ku wytworzeniu bujnego porostu przed zimą. Z podorywkami trzeba się spieszyć dlatego, że ściernisko szybko zasycha tak, że każdy dzień następny może już o tyle zaważyć, że późniejszy zasiew źle, albo wcale nie powschodzi, gdy nie ma deszczów.

Zasiewy letnie zielonek przeciągają się zwykle do połowy sierpnia i dłużej iść muszą w miarę kolejności sprzętu w tym roku opóźnionego. Takie zasiewy muszą się składać wyłącznie z roślin szybko rosnących, jak np. wyka zimowa, zwana kosmatką, z której pożytek mamy wczesny, bo już w maju roku następnego.

Niejeden rolnik łaszczy się w okresie żniw na perzawki pastwiskowe dla krów. Niewiele z tego mleka przybywa, strata zaś z powodu opóźnionej uprawy pola jest daleko większa.

Podania dewizowe

(tp) Położenie gospodarcze Gen. Gub. wymaga sprowadzania z zagranicy całego szeregu towarów. Każdy kupiec utrzymujący stosunki handlowe z zagranicą powinien ściśle przestrzegać obowiązujących przepisów dewizowych. Podanie o udzielenie zezwolenia dewizowego wnosi się na białych formularzach Dev. I/6 - ID, które można otrzymać w urzędach dewizowych. Formularze wypełnia się w dwóch egzemplarzach dokładnie i czytelnie i kieruje do właściwej Izby Okręgowej.

Z notatnika policjanta:

ŚMIERTELNY WYPADEK

(r) W sobotę, 25 bm., w godzinach popołudniowych, na ulicy Al. Wolności, wydarzył się wstrząsający wypadek. Mianowicie na przechodzącą przez jezdnię 26-letnią Karolinę Krzapa, zam. przy ul. Królewskiej nr. 69, pracownicę fabryki marmolady, najechało ciężarowe auto f-my „Społem". Wypadek skończył się b. tragicznie, gdyż Krzapa poniosła śmierć na miejscu. Szofer, Kruczek Witold, został zatrzymany. Policja zajęła się dochodzeniem, w jakim stopniu ponosi on winę za nieszczęśliwy wypadek.

POD WPŁYWEM ALKOHOLU

(r) Henryk Ciarach, zam. w Żarkach, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczepił na ul. Rejtana, kilku przechodniów, domagając się papierosów i pieniędzy na wódkę. Zawiadomiona policja ujęła szarpiącego się awanturnika i odprowadziła do aresztu.

POD KOŁAMI SAMOCHODU

(r) Onegdaj, na ul. Mirowskiej, na przechodzącego przez jezdnię Wiktora Dziubę, zam. w Mirowie, wpadł samochód, przewracając go na bruk. Dziuba odniósł tak ciężkie uszkodzenia ciała, że zaszła konieczność odwiezienia go do szpitala.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA

(r) Podczas pracy przy restauracji domu, spadł z rusztowania 27-letni Antoni Gomuła, zam. przy ul. Żareckiej. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia podstawy czaszki. W stanie bardzo groźnym zabrany został do lecznicy.

»Przez dziurkę od klucza«

Trzy występy popularnych artystów dały nam w sumie sześć godzin śmiechu i piosenki w udanej, żywej rewii p. t. „Przez dziurkę od klucza". Trzeba zaznaczyć, że zespół o znanych w całym naszym kraju nazwiskach był zgrany, stał na wysokim poziomie, brał widownię ciekawym, barwnym programem i spełnił w całej rozciągłości swoje zadanie wzruszając, śmiesząc i bawiąc.

Tadeusz Frenkiel zaprezentował się jak zwykle w doskonałej formie. Jego monologi (jakaż szkoda, że p. F. nie dysponuje szerszym repertuarem, powtarzając pewne znane już nam, jednak doskonałe i z wielkim jego smakoszostwem wybrane teksty) miały dzięki swoistej interpretacji dziwnie sugestywnie pogłębiony sens psychologiczny i, mimo powtórzenia, potrafiły rozruszać publiczność częstochowską zbierając w konsekwencji burzę oklasków.

Drugi z kolei filar zespołu Tedeusz Pilarski rozbrajał już samym swoim ukazaniem się na scenie najbardziej „zakamieniałych" wrogów podkasanej Muzy. Pilarski ma coś w twarzy, uśmiechu, spojrzeniu, co każe spodziewać się solidnej porcji dobrego dowcipu i precyzyjnego wykonania każdej najmniejszej chociażby gierki humorystycznej. Trzeba przyznać temu artyście wielką swadę aktorską, objawiającą się łatwością bycia na scenie i ujmowania widzów.

Trzeci z kolei artysta — śpiewak Tadeusz Kalinowski swoim dźwięcznym barytonem, niezaprzeczoną kulturą muzyczną i znacznymi postępami, które zdołał wykazać od czasu ostatniego swego pobytu w naszym mieście, stał się popularnym piosenkarzem i ulubieńcem publiczności.

Przejdziemy z kolei do płci pięknej. Zofia Więcławówna wniosła na widownię kult upośledzonej ostatnio w naszym mieście Terpsychory. Jej udane popisy taneczne zmusiły publiczność do żywych oklasków specjalnie groteską taneczną w oryginalnym kostiumie podwórzowej śpiewaczki — akrobatki.

Heleńska w swoich nieco odważnych numerach przypadała rewii pieprzyku pikanterii.

Kierownik muzyczny Gajdecki nie dał się docenić należycie, mając do dyspozycji wspaniałego, koncertowego Bechsteina. Przypuszczamy, że pewne niedociągnięcia w akompaniamencie da się łatwo usunąć staranniejszym opracowaniem na raz przyszły tekstów muzycznych.

Całość przedstawień, chociaż wymaga zaznaczenia pewnych drobnych uchybień, które, nie pozwalając postawić powyższą rewię w rzędzie imprez prowokujących recenzenta do hymnu pochwalnego, zapisała się w pamięci publiczności częstochowskiej wdzięczną, rozśpiewaną, roztańczoną i roześmianą Muzą.

H. Antosiewicz

Kącik rolniczy

Rojenie się pszczół i pilne prace w pasiece

(c) Pszczoły roją się zazwyczaj w lipcu, t. j. w miesiącu, kiedy rośliny wydają najwięcej miodu. Stała reguła co do tego terminu jednak nie istnieje, gdyż wcześniejsze lub późniejsze rojenie zależy również od wielu innych okoliczności. Zauważono, że w latach bogatych w kwiecie, pszczoły bardzo wcześnie i często się roją, nawet częściej niż sobie tego życzymy, podczas gdy w latach wilgotnych z ulewami deszczowymi, pszczoły znacznie później zaczynają się roić.

Rojenie może pasiecznik również sztucznie przyspieszyć, przez podawanie odnośnym pniom co drugi dzień po łyżce miodu. Z dobrego ula mogą wyjść w ciągu lata 2 lub 3 roje naturalne.

Na kilka dni przed rójką, pszczoły wysyłają na zwiady, niektóre swe robotnice. Znalazłszy nowe mieszkanie, wysłańcy nie opuszczają go przez cały dzień, broniąc przed zajęciem przez pszczoły z innego pnia. Na noc tylko lub w razie słoty wracają do swego mieszkania.

Rój zazwyczaj wychodzi o godzinie 3-ej po poł., oczywiście tylko w dni pogodne. Skoro nadchodzi chwila rojki, powstaje w ulu na 3 lub 4 poprzednie wieczory gwar i szelest, spowodowany biciem skrzydeł. Pewnym znakiem bliskiej rojki jest zasklepienie matczaków. Skoro osada zaniechaa rojki, robotnice - pszczoły zaniedbują ochronę matczaków przed napaścią wolnej królowej. Niekiedy robotnice same przyczyniają się do zniszczenia królowych.

Po wyjściu z pnia razem z królową, rój zwykł udawać się w ślad z wysłańcami do nowowyszukanego przez nich mieszkania lub pozostaje w miejscu, gdzie usiądzie królowa.

Ażeby przypadkiem rój nie uleciał za wysoko, lub w takie miejsce skąd hodowca nie mógłby go dosięgnąć, należy dążyć do przytrzymania roju, albo zniewolić go do zajęcia odpowiedniego miejsca. Rój bardzo łatwo zatrzymać można przez rzucenie garści piasku lub suchej ziemi. Jest również dobry sposób na zniewolenie roju do obrania wyznaczonego miejsca, a mianowicie: zawiesza się na dolnych gałęziach drzew najbardziej rozrośnięte, grube kawałki kory pokropionej rozczynem melisy. Zapach melisy przyciąga pszczoły. Można również półkolem powbijać w ziemię kołki w oddaleniu 10-15 kroków od pnia i pozawieszać na nich kawałki kory dębowej, odwróconej stroną surową ku ziemi, albo deski z przytwierdzonymi plastrami miodu, względnie rójnicę, t.j. kosz słomiany wewnątrz dobrze wytarty woskiem i skropiony melisą.

Skoro rój już osiadł, należy pasiecznikowi zaczekać do zachodu słońca, by móc rój zabrać i przenieść do ula.

Wnętrze ulu powinno być za[illegible]czone przed światłem. O ile pszczelarz nie dopatrzył tego pszczoły same postarają się mieszkanie swe zaciemnić.

Rój osadzony przyzwyczaja się do nowego locum dość łatwo i raźno zabiera się do pracy. Rój taki, o ile przypadnie mu w spadku lub otrzyma od pszczelarza gotowe gniazdo, zdolny jest w ciągu dwóch lub trzech dni zebrać dostateczny zapas na zimę. Pszczoły zaś budujące się na nowo potrzebują na to przynajmniej 10 dni.

Pszczoły, jak wiadomo lubią żyć gromadnie, mają instynkt łączności i zsiadają się często po kilka rojów razem, tworząc t. zw. złoty. Wzajemnie roje nie czynią sobie krzywdy, o ile wszystkie mają jednakowe matki.

Poszczególne roje nie są jednakowej wielkości. Przeciętny rój liczy około 25 tys. robotnic.

Od roi normalnych należy odróżniać roje t. zw. „nędzarzy".

Roje „nędzarzy" trafiają się wczesną wiosną lub późną jesienią. Opuszczają swe osiedla przeważnie z głodu, często zaś wskutek zaciekania uli, wilgoci, przewiewu, lub gdy nie mogą sobie dać rady ze szkodnikami, w szczególności zaś z mrówkami i z motylicami. Umieszczają się wtedy na gałęziach lub ściągają do innych uli.

Od „nędzarzy" odróżnić należy jednak roje, które wychodzą wczesną wiosną na kwiat wierzby lub jesienią na wrzosy. W tym czasie często pnie odmładzają matki.

Podstawą pokarmu pszczoły jest miód, pyłek kwiatowy oraz wody. Skład chemiczny miodu kwiatów, roślin, drzew i owoców, wreszcie, gleby, pogody, pory roku, a nawet dnia, w którym pszczoły zbierały słodycz.

Miód posiada substancyj cukrowych 68 - 82 proc., wody 16 - 18 proc. prócz tego dekstrynę, wosk, popiół, kwas, pyłek, barwnik i ciała aromatyczne.

Za pokarm białkowy służy pszczołom pyłek kwiatowy, który zawiera dużo tłuszczu. Pyłek kwiatowy, zw. pierzgą, zbierany jest przez pszczoły robocze nóżkami z torebek pylników.

Z gruczołów brzusznych, t. zw. woskowych pszczóły robocze wypacają wosk w postaci łuszczek. Wosk jest potrzebny pszczołom głównie do ciągnięcia woszczyny. Świeżo wypocony wosk jest zazwyczaj koloru białego. Z biegiem zaś czasu nabiera koloru żółtego i dochodzi do koloru złotego. Wosk szybciej nabiera koloru, gdy pochłonie barwniki znajdujące się w miodzie.

Oszczędna gospodarka słomą

(c) Nie ma dziedziny wiedzy ludzkiej, o której można by było powiedzieć, że dochodzimy w niej już do doskonałości.

Ciągle bowiem, niemal codziennie, dowiadujemy się o nowych zdobyczach, które dla życia praktycznego mają duże znaczenie. To samo zachodzi w rolnictwie, które również nie stoi na miejscu, lecz przez badanie życia i potrzeb roślin i zwierząt oraz przez ciągłe doświadczenia rozwija się i postępuje.

Rzeczą rolnika jest, aby wyniki doświadczeń i zdobyczy naukowych zastosować w praktyce, gdyż przez to nie tylko podnosi swój warsztat, ale i osiąga wyższy dochód. Nie należy przy tym lekceważyć nawet na pozór drobnych spraw, bo one decydują często o ostatecznym wyniku. Wystarczy wziąć pod uwagę taką prostą i drobną czynność, jak krajanie sieczki. Rolnik zagraniczny od dawna już kraje sieczkę znacznie dłużej niż u nas, przynajmniej na kawałki długości 3-5 cm.

Tłumaczy się to tym, że krótką sieczkę zarówno koń, jak i krowa połykają bez pogryzienia i obślinienia, gdyż wymyka się ona zwierzęciu spod zębów. Skutki tego są stanowczo ujemne. Pasza niedokładnie pogryziona przechodzi przez żołądek zwierzęcia bez przetrawienia i bywa wydalana w całości bez żadnej, korzyści dla zwierzęcia.

Wiadomo jak dużą rolę odgrywają ziemniaki w żywieniu wszelkiego inwentarza. Parowanymi i zmieszanymi z sieczką ziemniakami można żywić konie prawie cały rok, za wyjątkiem może 1 mies. ciężkiej pracy podczas zimowych orek. Otóż ponieważ parowane ziemniaki są miękkie, przeto jeśli je zmieszamy z krótką cięta sieczką to koń połyka taką paszę nie tylko bez obślinienia, ale i całkowicie bez pogryzienia, skutkiem czego często zapada nie niebezpieczną kolkę, która może się zakończyć śmiercią. Bydło również połyka paszę szybko, a dokładne pogryzienie i obślinienie jej ma duża rolę, w ślinie bowiem są zawarte substancje, pomagające do lepszego przetrawienia paszy.

Inny błąd popełnia się przy słaniu pod bydło. Zwykle ściele się całą słomę skutkiem czego obornik zbija się w kłęby, które trudno rozerwać, a jeszcze trudniej rozrzucić po polu. Przy niedbałej robocie, w jednym miejscu obornika będzie za dużo, a w drugim nie ma go wcale. Aby tego unikać trzeba słomę na ściółkę ciąć na sieczkę długości 35-40 cm. taka ściółkę nie tylko łatwiej rozesłać pod inwentarz, ale i obornik jest lepszy, ponieważ gnojówka lepiej wsiąka, niż w całą słomę, skutkiem czego jest on więcej przegniły, łatwiej go na wóz nakładać i całkiem nie trudno równo go rozrzucać na polu. Zwłaszcza w małych gospodarstwach, gdzie o słomę trudniej, należy stosować cięcie słomy na ściółkę, ponieważ słomy mniej przy tym wychodzi.

Jak niszczyć osty?

(j) Skuteczną walkę z tym chwastem można prowadzić przy właściwej mechanicznej uprawie gleby, stosując odpowiedni i urozmaicony płodozmian lub środki chemiczne. Jeśli chodzi jedynie o usunięcie gniazd tej szkodliwej rośliny to najłatwiej wyrywać ją wraz z korzeniami w czasie dżdżu lub zwilgotnienia gleby.

Wycinanie ostu jest absolutnie bezcelowe, z korzeni bowiem wybuja po roku jeszcze odporniejszy chwast. Mija się również z celem okopywanie, bronowanie i spulchnianie ziemi, co nie przynosi żadnej korzyści. Całkowite wyplenienie chwastów uzyskać można uprawiając dany ugór w okresie od wiosny do czerwca. Uprawę ugorową rozpoczyna głęboka orka jesienna. W połowie czerwca posadzić jeszcze należy ziemniaki lub pastewną kapustę, a wkrótce potem wyrywa się ukazujące się badyle ostów.

Drugą metodą niszczenia ostów jest regularne zastosowanie w płodozmianie mieszanek pastewnych.

Teren silnie porośnięty żywotnym chwastem należy po koszeniu dokładnie uprawić broną talerzową. Skoro na ostach ukażą się pączki kwiatowe należy je skosić, następnie pole podorać i obrobić broną, po czym daje się orkę siewną z intensywnym nawożeniem i wówczas sieje się oziminę. Po ostach nie pozostanie ni śladu.

Poza tymi naturalnymi sposobami walki używa się również środków chemicznych, a mianowicie chloronu sodu. Rozsiewa się go na sucho, natychmiast po sprzęcie. Po zaoraniu, aż do okresu wiosennego wysypany na pole preparat niszczy korzenie i pędy chwastów, sam zaś zostaje zmyty przez deszcze. Środek ten należy dawkować w zależności od stopnia przepuszczalności gleby. Im gleba bardziej przepuszczalna, — tym obfitsza dawka. Skutek winien być również niezawodny.

RYMY CZĘSTOCHOWSKIE

„Stworzenie kobiety"

Z zorzy świetlanej, złocącej niebiosy,
tak delikatnej, jak białe obłoki,
oraz ze słodkich kropli miodnej rosy;
z śniegu czystego, co bieli gór stoki..
Z tęsknego śpiewu ptasząt w czas majowy,
z pieśni, co szumi stary bór sosnowy
wsłuchany w życia drgającego granie
stworzyłeś ciało kobiety, o Panie!
A z oczu Sfinksa, śpiącego wśród piasków
z wód toni mrocznej, gdzieś w przepaści skalnej,
która nie widzi nigdy słońca blasków..
Z melodii wichru tajemnej i żalnej,
z oczu tygrysa i z Kameleona
zmiennej postaci, który zanim skona
sto razy zmieni swe zwykłe ubranie, —
stworzyłeś duszę kobiety, o Panie!

X.

Dzień w kraju

CZERWIEC W PRACACH P. K. Op.

KRAKÓW. — Miesiąc czerwiec upłynął pod znakiem wysiłków, skierowanych ku wykorzystaniu wszystkich możliwości urządzenia kolonii wypoczynkowych i zdrowotnych dla chorych, najbiedniejszych dzieci. Niezależnie od prowadzonych już od dłuższego czasu takich kolonii w Rabce dla dziewcząt oraz w Rabce-Zarytem dla chłopców — zorganizował Komitet z ramienia i na rachunek R. G. O. nową kolonię w Rabce, w willi „Limba" nie tylko dla dzieci pochodzących z Krakowa, ale również dla dzieci z innych Komitetów Opiekuńczych. W czerwcu korzystały z tej kolonii dzieci z Chełma Lubelskiego, Częstochowy i ze Lwowa.

W akcji wakacyjnej okazało też pomoc ziemiaństwo okręgu pińczowskiego, które przyjęło 52 dzieci do Stradowa, pow. Czarnocin pińczowski i do Czarnocina. Za wzorem ub. roku Komitet poczynił starania o umieszczenie najbardziej potrzebujących dożywienia dzieci po rodzinach w Klimontowie, pow. Miechów.

Z inicjatywy krakowskich szkół zawodowych żeńskich uruchomił Komitet kolonię dla uczennic tych [illegible] w Sidzinie k. Bystrej Jordanowskiej, finansowana wysiłkiem i kierownictwem szkół.

WYSTAWA ANTYBOLSZEWICKA

KRAKÓW. — Wielka wystawa wojenna pod hasłem „Walka świata przeciwko bolszewizmowi i plutokracji" otwarta w Sukiennicach krakowskich 15 lipca, cieszy się wielką frekwencją. Podobne wystawy miały miejsce dotychczas jedynie w Berlinie i Pradze. Eksponaty wystawy pokazujące przyczyny, przebieg i cele toczącej się współcześnie walki wojennej i ideologicznej, wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie.

NOWE WYDAWNICTWA

W szponach czerwonych władców

Dwa lata szaleli bolszewicy w Galicji. Jest to stosunkowo krótki czas, jednak wystarczył na to, aby z tego kiedyś kwitnącego kraju uczynić pustkowie cmentarne, na którym pogrzebane zostały nadzieje wielu tysięcy prawych obywateli. Każdy Polak, który przeżył straszliwy ten okres, posiada niezatarte wspomnienie potwornego oblicza czerwonego terroru. W najbliższym czasie na półkach księgarskich ukażą się dwie broszury, mające za temat wzruszające przeżycia Polaków na terenie Galicji.

„Niemurowane więzienie"

pióra Wasowicza, daje przekrój licznych poczynań, którymi wysłannicy Moskwy uszczęśliwiali „oswobodzonych robotników i chłopów"

„W szponach GPU"

jest reportażem z przeżyć młodej dziewczyny, która na skutek wydarzeń wojny roku 1939 rozłączona została z rodzicami i po straszliwych przejściach uszła czerwonej hordzie docierając do swych rodziców i zaczynając nowe życie.

Obie broszury które ukażą się w pięknej formie graficznej i w taniej cenie, będą dostępne każdemu, kto spojrzeć chce w oczy czerwonej prawdzie.

Do nabycia we wszystkich polskich księgarniach i kioskach ulicznych w cenie 2 zł.

Skrzynka porad

Klemens Dąbrowski, Teklinów

W jaki sposób można leczyć odęcie u bydła?

Odęcie u bydła występuje zazwyczaj po nakarmieniu paszą łatwo fermentującą, jaką jest młoda koniczyna, tatarka, lucerna, młoda trawa przed zakwitnięciem, młode zasiewy, liście kapuściane i buraczane, rośliny zanieczyszczone i pokryte grzybkami, wywar i słodziny, wreszcie nadmiar wody w żołądku, szczególniej jeżeli bydło pije zaraz po jedzeniu.

Leczenie polega na szybkim usunięciu nagromadzonych gazów za pomocą tzw. trójgrańca czyli trokara, założeniu rurki przełykowej lub środków pochłaniających gazy i spowodujących odbijanie.

Bardzo skuteczne jest również następujące leczenie: zwierzęciu zakłada się do pyska grube powrósło ze słomy i przewiązuje na rogach. Następnie bydło popędza się pod górę. W międzyczasie przepędowym stosować masaż, nadając zwierzęciu pozycję taką, aby tył był niżej od przodu. Wewnątrz zadawać kwas solny — 1 łyżeczkę na butelkę wody, wodę wapienną (1—2 litry), albo 2 proc. wodę mydlaną.

Ludwik Fr., Mstów

Lucerna, o którą pan zapytuje, nazywana jest królową roślin pastewnych. Udaje się na glebach gliniasto-piaszczystych i wapiennych. Na glebach słabych i podmokłych zawodzi. Dobrze znosi suszę. Sieje się ją w starannie uprawioną, już na jesień zoraną glebę, w pierwszej połowie maja, gdy minie obawa przymrozków, w stosunku 6—10 kg. na pół morgi. Lucernę lepiej siać po okopowanych, na oborniku w rzędy 20 cm. do pielenia, w przeciwnym razie lepiej siać gęściej i to 10—15 cm. Gdy gleba czysta, siać bez rośliny ochronnej. Przed siewem wskazana jest dawka 5 q wapna palonego na pół morgi, wysianego wczesną wiosną. Lucernę można kosić 3—5 razy, począwszy od maja do września. Raz zasiana może wytrwać 4—6 lat na tym samym kawałku roli. Unika się przez to corocznej uprawy i siewu.

Główny Wydział Wyżywienia i Rolnictwa, znajduje się przy Rządzie Gen. Gub. w Krakowie.

„P. A. w miejscu"

Kretów nie należy zabijać, a to ze względu na ich zasługi w tępieniu pędraków chrabąszcza i innych szkodników.

Nie podał Pan, o jaką rejestrację Panu chodzi. Jeśli to ma być spis użytkowania gruntów, to ogródki warzywne również podlegają spisowi, o czym obszernie pisaliśmy w pierwszej połowie maja rb.

Króliki do hodowli po cenach urzędowych można było otrzymać za pośrednictwem Zarządu Miejskiego — Referat Rolnictwa. Obecnie akcja ta została zakończona i króliki może Pan nabyć jedynie od prywatnych hodowców. Nie są one zresztą zbyt drogie.

125

MADELON LULOFS

TEN DRUGI ŚWIAT

PRZEKŁAD H. BUKOWSKIEJ

— Ja ci marnuję życie?

— Oczywiście, czy myślisz, że nie wiem, dlaczego nagle za wszelką cenę chcesz zostać w Europie?

Spojrzała na niego i roześmiała się lekceważąco.

— Ach tak... — rzekła drwiąco. — Znowu się zaczyna? Znowu wywlekasz te stare zazdrości...

— Stare zazdrości? powiedz lepiej, że zaczyna się stara gra... Jeżeli nie możesz z tym lub innym mężczyzną...

Zaśmiała się wyzywająco, upadła na fotel. Czuła, że w tej chwili jest słabsza od Pietra. Ujrzała przed sobą obraz swej przyszłości, w postaci wyspy, otoczonej bezkresnym oceanem i zabójczej samotności dni i wieczorów, spędzanych w tym wielkim, cichym domu...

— Naturalnie, ten lub inny mężczyzna w twojej wybujałej fantazji, w twoich obłąkanych urojeniach... I tak już jesteś niespełna rozumu, czy jeszcze musisz się umyślnie wpędzać w chorobę umysłową?

W tej chwili nienawidziła go. Chciałaby go bić, zranić. Wyczuł to i ogarnęła go ślepa wściekłość, którą jednak jeszcze stłumił.

— Nie pleć głupstw...

— Głupstw! — krzyknęła. Kto tu plecie głupstwa? To ty zawsze bredzisz o innych mężczyznach. Najpierw mój pierwszy mąż, potem Brinkman. Zaśmiała się wzgardliwie. Mogła była wyć z wściekłości i rozpaczy.

— A cóż w tym niemożliwego, że między tobą a Brinkmanem coś było...

Odwróciła w tył głowę.

— Zupełnie niemożliwe. Za kogo mnie masz? Za [illegible]czną dziewkę, jak twoja siostra? Albo myślisz, że jestem idiotką, że nie mam dość rozumu, aby się zastanowić i wiedzieć, co robię? Uderzyła się dłonią po czole, gdzie po tym uderzeniu pozostała czerwona plama. Głos jej był teraz twardy. — Brinkman... właśnie Brinkman... Coś takiego mogło się wylęgnąć tylko w twoim mózgu...

Czuł, że się ośmieszył. Czuł, że wymknęło mu się coś, czego nigdy nie miał zamiaru powiedzieć. Czuł się też niepewnym, zwłaszcza na skutek jej słów i niepewność tę chciał usunąć innym argumentem.

— Bardzo to wygodnie wymawiać mi mój mózg. Ale tak zw[illegible]wany jak myślisz, naprawdę nie jestem. Czy sądzisz, że nie widziałem twojej gry, z Van Beekiem?

Gdzieś w najgłębszych tajnikach jej duszy odezwało się uczucie, jak gdyby żal za czymś bezpowrotnie straconym. Było to jakby nagłe wspomnienie, z którego nawet nigdy nie śmiała zdać sobie sprawy. Drwiący, szyderczy śmiech wykrzywił jej twarz.

— Cóż takiego widziałeś? powiedz, no, co widziałeś co?

Nie znajdował odpowiedzi. Co widział? Jakąś ziawę czegoś, co było, a jednak nie istniało. Czegoś, czego nigdy nie potrafił udowodnić słowami. Można obserwować uczucia, ale nigdy nie można dowieść, że się je widziało. Druga strona zawsze może zaprzeczyć. Czyż nie zadawała mu ciągle tych samych męczarni? Dawny cie nieufności, nienawiści znów padł między nich. Betty również to odczuwała.

— Tyle gadania było o Van Beeku... w owym czasie... Co ty opowiadasz o tym, że ja ci życie marnuję... ja? Czy pomyślałeś kiedykolwiek o moim życiu? Czy pomyślałeś kiedy o tym, jakie było moje życie na tej przeklętej wyspie? Czy pomyślałeś kiedy o tym, że wszystkie braki tego życia dawały mi się o wiele bardziej we znaki niż tobie? Ty miałeś swoje zajęcie, poza tym z natury lubisz chodzić samopas, nie odczuwasz potrzeby towarzystwa ludzkiego. Ale ja... miałam dwadzieścia lat kiedy wyszłam za ciebie. Czy o tym kiedykolwiek pomyślałeś? Nie, ty zawsze myślisz tylko o sobie. Ty musisz mieć wszystko. Gdy widziałeś, że przynajmniej z Van Beekiem mogę trochę porozmawiać... Mój Boże, cóżeśmy to takiego zdrożnego uczynili? Powiedz, czy kiedy było co takiego? Ale nie, tobie się to nie podobało. Nie miałeś spokoju. Nawet tego mi zazdrościłeś. Ja musiałam być wyłącznie tylko dla ciebie i dlatego Van Beek musiał odejść. Został zwolniony albo wygryziony przez ciebie. A mnie wysłałeś niby to na wypoczynek, prawda? Abym się nie mogła nawet z nimi pożegnać... Abym nie miała sposobności uciec z nim, co?

Na szyi wystąpiły jej czerwone, jak ogień plamy. Pieter podniósł rękę, ale pozwoliła mu przyjść do słowa.

— Musiałam siedzieć i czekać cierpliwie, póki nie uciułasz dość pieniędzy, aby móc odgrywać wytwornego pana, bo myślałeś przecież, że eleganckim panem można stać się tylko przy pomocy pieniędzy... Ale teraz ja cię pytam — tu stanęła tuż przed nim — dlaczego chcesz koniecznie wracać do Indii? Aby zarobić jeszcze więcej pieniędzy? aby odzyskać to, cośmy stracili? bo zawsze jeszcze jesteś tak głupi i myślisz, że ci pieniądze coś pomogą... bo ciągle jeszcze nie zrozumiałeś, że nigdy nie będziesz niczym innym jak tym, czym jesteś teraz. Co najwyżej możesz być przeciętnym mieszczuchem w małym wynajętym mieszkaniu. Ale to wszystko. Już przez to przewyższysz znacznie sam siebie. Spójrz do lustra. Czy wyglądasz na światowca? obejrzyj się na swoje życie: czy mógłbyś kiedykolwiek nim zostać? Gdybyś nawet posiadał dziesięć milionów, nie będziesz nigdy niczym innym niż teraz: głupim gamoniem, którego każdy spycha w ostatni kąt.

Zimne jak lód odrętwienie sparaliżowało wszystkie myśli Pietra, jak gdyby w następnej chwili nie zdołał już niczego zrozumieć ani odczuć. A jednak gniewne słowa Betty kłuły go jak noże.

— Weź na przykład Brinkmana. Do czego on ciebie używał, jeżeli nie dla własnej korzyści? Czy myślisz, że dla własnych swoich zalet zostałeś administratorem na Pulau Seribu Batu? Nic podobnego. Zostałeś nim, bo Brinkmanowi potrzeba było twojego tchórzostwa, twego podłego tchórzostwa. Brinkman wiedział, że zabraknie ci odwagi oprzeć się i że będziesz mu pomagał kraść, nie śmiejąc ust otworzyć. Albo weź Van der Steega. Czyż on nie wyzyskiwał cię przez cały czas? Na pokładzie statku było to jeszcze do wybaczenia, bo tam byłeś dopiero sinkeh'm. Wówczas byłeś jeszcze tylko Pietrem Potem, młodym chłopcem z ubogiej dzielnicy Amsterdamu. Ale teraz? teraz ty jesteś administratorem na urlopie, a on jest zwolnionym z z posady urzędnikiem, bezrobotnym. A kto żyje po magnacku? Arie van der Steeg. A kto płaci większą część jego wydatków? Pieter Pot. Kto wchodzi wszędzie z miną milionera i przed kim zginają się wpół kelnerzy? Przed Pietrem Potem? Przed tobą? Bynajmniej... Ty możesz płacić i siedzieć cicho w kącie. Albo weź Veenstrę. Starszy człowiek, ale wszystkie młode kobiety oglądają się za nim. A dlaczego? bo jest szykowny, umie żyć i przynajmniej nie na próżno hawił w koloniach. Ale ty...? ty możesz się tylko usuwać w cień, przyjmować opryskliwe odpowiedzi portierów, być zażenowanym wobec lada kelnera, albo pokojówki, — potem wściekać się o to, być zazdrosnym i dopatrywać się powodu w tym, że nie masz jeszcze dosyć pieniędzy. Ale czy dla mnie przyjemnością jest mieć męża, który przez wszystkich traktowany jest jak wielkie zero, o tym nigdy nie pomyślisz, prawda? Czy nie zdaje ci się, że i ja wolałabym mieć męża, z którego mogłabym być choć trochę dumna?

d. c. n.

Mozaika

Cukrzyca

Spotkałem kiedyś Kazia i mnie zatkało.
— Rany Julek! Kaziu! jak ty wyglądasz!
Kaziu nawet nie odpowiedział zaraz — widocznie zbierał siły. Istotnie — wyglądał okropnie. Chudy był straszliwie i gdyby nie mrugające r[illegible] oczka, można by go wziąć śmiało za nieboszczyka, który przez pomyłkę uciekł z cmentarza i straszy swoją chudością uczciwych ludzi.
— Widzisz... — zaczął powoli — wylali mnie z mieszkania, jeść nie mam co... W dodatku żona zdradziła mnie z tym słynnym grubasem, co to — pamiętasz — w cyrku się popisywał...
Minęło kilka dni i właśnie waliłem śmiało ulicą do panny Kloci, niosąc pęczek złocieni, gdy nagle ktoś silnie klepnął mnie w ramię.
— Serwus, stary szczyglе! He, he, he!... Nie poznajesz Kazia?
Przede mną stał rzeczywiście Kaziu, ale jakże zmieniony! Chłopak, jak tur — wypasiony, rumiany, tryskający zdrowiem.
— Kaziu, niech cię jasna flanela!... Czy dostałeś może spadek po dziadku w Ameryce? A może jaka starsza, cnotliwa pani wzięła cię na utrzymanie?
— Et nie, widzisz, ale ja chory jestem...
— Jesteś chory, słoniu?... Ty?!...
— No tak, oficjalnie... Ale nieoficjalnie — to, bracie, zdrów jestem, że — he! he!... Tylko posłuchaj, a zrozumiesz... Wiadomo ci, że żona zdradziła mnie z tym słynnym grubasem-cyrkowcem. Otóż on chce ją poślubić, ale ja nie zgadzam się na rozwód! Początkowo myśleli, że umrę, bo już chudy byłem okropnie, ale nie mogli doczekać się mojej śmierci i zaprosili mnie do siebie — Biedaku — mówi wtedy do mnie wiarołomna Kundzia — ty pewnie chory jesteś, idź do lekarza! A ja jej na to: — Byłem już... Doktór powiedział, że mam cukrzycę i nie powinienem jeść mięsa, bo umrę...
Nie puścili mnie już od siebie, lecz zaraz zastawili stół specjałami. Były zrazy po nelsońsku, gęsina w sosie chrzanowym, comber zajęczy, pasztet z wątróbki, kotlety po napoleońsku, opiekane wróble i literek wyborowej. Normalnie po takiej wytwornej uczcie to chorego na cukrzycę powinien szlag trafić! Ale mnie nic!...
I tak codziennie obżeram się ile wlezie — a baba i ten jej grubas wyglądają mojej śmierci... No, pa! Idę już — bo moja codzienna porcja trucizny w postaci ciast, mięsiwa i wódy czeka gotowa na stole!...
— Psiakrusz! Nie ma to, jak chorować na cukrzycę!...

Krzyś.

FARBIARNIA i CHEMICZNA PRALNIA
P. F.
ALEKSANDER HEININGER
właśc. JAN HEININGER
W CZĘSTOCHOWIE
poleca Sz. Klienteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, portier, przędzy, sztuk i innych.
Fabryka: ul. Zaciszańska Nr 8 16. **Sklep: ul. N. Maryi Panny Nr 32.**
371 **Telefon 14-60.** **Telefon 14-61.**

SKRZYNIE
wszelkich rozmiarów dostarcza tanio
FABRYKA 128 a
Bahnhofstrasse 27, (daw. Piłsudskiego).
Telefon Nr. 1744.

PRZY PIEGACH LISZAJACH I CZERWONOŚCI SKÓRY
pij sok świeżego
ŁOPIANU
mag. farm. GOBIECA
DO NABYCIA W APTEKACH
Skład Główny: Warszawa, Miodowa 14.

GENERATORY
do samochodów ciężarowych i napędu stałego
IMBERT
wypróbowane
tanie
niezawodne
Sprzedaż:
D/H Antoni Daleszyński
Częstochowa
ul. N. Panny Maryi 53, m. 5
tel. 13-90. 6403

Polecamy Sz. Klienteli
wyroby własne
f. „Elektro-Ceramika"
[illegible]
figury religijne
płaskorzeźby religijne,
kompletne lampy stołowe,
konsolki
kuchenki elektr. kompl.
kafle rożnych rozmiarów kolorów i t. p.
Sprzedaż na miejscu
od godz. 8 — 15-ej.
„Elektro - Ceramika"
St. P. Bednarski
Częstochowa, Kopernika 16.
Tel. 24-76. 6423

ZAWIADOMIENIE

Likwidatorzy Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Radomsku Sp. Akc. w likwidacji niniejszym zawiadamiają, że w dniu 14 sierpnia 1942 r. o godz. 15-tej w lokalu Spółki w Radomsku przy ul. Reymonta Nr. 12 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie likwidatorów.
3. Zatwierdzenie bilansu, otwarcia likwidacji.
4. Zbycie nieruchomości Spółki i ustalenie ich cen.

Właściciele akcyj imiennych i świadectw tymczasowych mają prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli są zapisani do księgi akcyjnej przynajmniej na tydzień przed odbyciem Walnego Zgromadzenia.

Akcje na okaziciela dają prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli zostaną złożone w Spółce przynajmniej na tydzień przed terminem Zgromadzenia i nie będą odebrane przed ukończeniem tegoż. Zamiast akcyj mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcyj u notariusza albo w instytucji kredytowej krajowej. W zaświadczeniu należy wymienić liczby akcyj i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. 6391

Nawet stare
rzeczy używane jeszcze się na coś przydadzą...
Przy pomocy ogłoszenia z pewnością znajdziesz kupca. Spróbuj, a przekonasz się.

Ogłoszenie
Likwidatorzy Spółki Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w Radomsku Spółka Akcyjna, ogłaszają, że otwartą została likwidacja tej Spółki i wzywają wierzycieli Spółki, aby w ciągu 6-ciu miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia zgłosili swe roszczenia do Spółki pod jej adresem: Radomsko, Reymonta 12.
Likwidatorzy:
Adolf Halama, Bernard Janik,
3655 Jan Woroniecki

KUPNO

KUPUJĘ WSZYSTKO złote przedmioty wszelkie ubiory. Płacę gotówką. Sklep Komisowy. Rynek Narutowicza 32 (Zawodzie) 822

ZNACZKI POCZTOWE obiegowe Gubernatorstwa wszelkie inne kupujemy stale, cenniki zakupów bezpłatnie. Polski Dom Filatelistyczny Warszawa, Marszałkowska 116 6366

SPRZEDAŻ

SYPIALNIA nowa, królewski czeczot, nowoczesna z materacami, krzesła wyściełane, kozetka, — sprzeda Burjan, Częstochowa, II Aleja 19, w podwórzu. 4519

SPRZEDAM sklep z patentem. — Wiadomość: Piotrków Tryb., ulica Rokszycka Nr. 38, mieszkania 1. 6415

MASZYNY „Singera" gabinetową, nowoczesną, drugą krawiecką łatkową, czapniczą i leworamienną, sprzedam. Jasnogórska 62—1 4509

SPRZEDAM pół placu i kamień. Franciszka Niewiadomska, Częstochowa ul. Bociania 13. 4516

SPRZEDAM okna, drzwi, krokwie, belki, strychulce, łaty, rower, froterka elektryczna, wieszak na ścianę stojący, kredens ciemny. Częstochowa, ul. Jasnogórska nr. 110, mieszk. 2. 4522

MAGIEL do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość ul. Kilińskiego Nr 14. Pluta Antoni 4527

KOCIOŁ 8,5 m. powierzchni ogrzewalnej, prasę, maszynę pisania, froterkę elektryczną, sprzedam Dąbkowskiego 29 m. 3. 6430

SPRZEDAM część domu położonego w śródmieściu obejmującego w części 27 pokoi. Cena bardzo przystępna. Wiadomość, Częstochowa, Aleja 38 Starkiewicz. 4539

SPRZEDAM domek 2 ubikacje wraz z ogrodem 600 m. kw. położony przy ul. Brzeźnickiej. Starkiewicz, Częstochowa, Aleja 38, m. 4. 4510

RÓŻNE

UWAGA! SŁYNNA CHIROMANTKA powróciła, przyjmuje osobiście. Przepowiada trafnie. Rozwiązuje wszelkie sprawy życiowe i miłosne. Odgaduje imiona. Cena przystępna. Częstochowa, II Aleja 20—35, lewa ofic., 2 sień. 706

SANDAŁY DAMSKIE LAKIEROWANE taśmowe po 18 złotych spody lakierowane po 7 złotych, spody popularne po 5 złotych plus koszty porto, wysyła sklepom za zaliczką firma „Zbyt i Przeróbka" Rzeszów Rynek 21 6412

FILATELIŚCI! lipcowa okazja to 25% rabatowa sprzedaż znaczków Holandii, Szwajcarii Włoch Zamówienia według Michla 1942 Rabat nie dotyczy nalepek. Polski Dom Filatelistyczny Warszawa Marszałkowska 116 6356

POSZUKUJEMY agentów portretowych. Bracia Rylscy, Rzeszów. 4386

WARSZAWA. Pensjonat — Moniuszki 7, m. 8, pokojach bieżąca woda. 6413

PRZYJMUJEMY wszelkie zlecenia komisowe oraz polecamy garderobę, futra i różne rzeczy używane „Komis" w Kramach Aleja 31 (sklep w podwórzu). 821

FOTOKOPIE, WYŚWIETLARNIA rysunków technicznych Paweł Kanczewski, Częstochowa, Aleja Wolności 29, tel. 11-94. 813

KOWAL STEFAN, wyprowadził się na ul. Narutowicza nr. 10, m. 5, II piętro, wejście z bramy. Nadal przyjmuje wszelką robotę szewską. 4534

„DACHOL" do smarowania, reperacji dachów sprzedam. Izolacje usuwam wilgoć i grzyb. Ulica Dąbkowskiego 29, m. 3, telefon 25-32. 6429

POSADY

POSZUKUJEMY zdolnego majstra do wyrobu ram pozłacanych obeznanego z całością produkcji. Bracia Rylscy Rzeszów. 4387

STOLARNIA w Krakowie poszukuje absolwenta szkół stolarskich doświadczonego i obeznanego z pracą biurową. Pożądana dostateczna znajomość niemieckiego w słowie. Zgłoszenia pod „426" do „PAR" Kraków, Adolf-Hitler-platz 46. 6420

PANIENKA inteligentna, uczciwa, szuka pracy tylko do ludzi dobrych, najchętniej na wieś. Łaskawe zgłoszenia „Kurier" pod „Nr. 5433". 4533

POSZUKUJEMY samodzielnego księgowego (księgowej), znające go język niemiecki i polski. Zgłoszenia do Redakcji pod Nr. 4532 4532

POTRZEBNA kucharka zaraz. Częstochowa, Aleja Nr. 65 Restauracja „Ogródek". 4530

FRYZJER męski potrzebny zaraz Częstochowa, II Aleja 18. St. Skurczyński. 4537

KOLONIALISTA - kawaler lat 33, znający jęz. niemiecki poszukuje odpowiedniej posady. Oferty „Renoma" pod „Kolonialista". 932

LOKALE

POSZUKIWANY pokój umeblowany lub nie, wypłacalnemu. Wiadomość do „Renomy" pod „Bronisław K." 4538

ZGUBY

ZGUBIONO złotą bransoletę, idąc ulicami: Śląska, II Aleja i Aleja Kościuszki. Znalazcę proszę o zwrot za sowitym wynagrodzeniem. Częstochowa, ulica Focha nr. 16, Szydłowska. 4526

150 ZŁOTYCH za zwrócenie teczki brązowej (papierowej) z pantoflami damskimi, zgubionej w dn. 24. VII. 42 r. wieczorem. Częstochowa, Paulińska 42, I piętro. 4538

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wyst. przez gminę Niewierszyn na nazwisko Nowacki Józef. 137/g

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty wyst. przez gminę Czarnocin, na nazwisko Drożdżal Jan. 138/g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wyst. przez gm. Gorzkowice, na nazwisko Rawicki Henryk. 139/g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty nr. 013429, wyst. przez Zarząd Miejski w Piotrkowie na nazw. Henryk Świerczewski. 141g

ZGUBIONO dowód osobisty, wystawiony przez gminę Szydłów na nazwisko Władysław Sierant. 140/g

ZGUBIONO kartę pracy na nazwisko Julia Sciubiłecka zam. w Częstochowie ul. Zajmojskiego Nr. 19/21 4529

ZGUBIONO [illegible] osobisty wyd. przez m. Radomsko na nazwisko Eder Bogdan. 142/g

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę pracy, kartę żywnościową na lipiec i potwierdzenie, książeczkę fabryczną i przepustkę fabryczną wraz z teczką na nazwisko Bronisława Lara. Częstochowa, Narutowicza nr 33. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. 4535

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez gminę Grabówkę i kartę rowerową Nr. ramy 376, na nazwisko Parszcz Czesław. 4536

ZAGINĄŁ czarny piesek (ratlerek) Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem do biura Elektrowni. Częstochowa, Aleja Nr. 26. 4531

SKRADZIONO dowód osobisty i kartę pracy wydaną na nazwisko Klimas Józef. 4541

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski" Częstochowa, III Aleja 52, tel. 22-45 i 22-49. — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada